Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V (1949)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

Niedziela, dnia 11 grudnia

Konto PKO „Zryw“ nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 341 (1476)

Drugi dzień procesu spiskowców bułgarskich

Stefanow uprawiał sabotaż za zgodą Kostowa

Propaganda antyradziecka

SOFIA (PAP). W drugim dniu procesu Trajczo Kostowa i jego wspólników, w dalszym ciągu przesłuchiwano oskarżonego Iwana Stefanowa.

W czerwcu 1946 r. — oświadczył zeznający w 2 dniu rozprawy Stefanow — w czasie mego pobytu w Belgradzie spotkałem się z Kardelem, który powiedział mi, że przywódcy jugosłowiańscy rozpoczynają politykę pogarszania stosunków ze Zw. Radzieckim. Drugie moje spotkanie z Kardelem odbyło się w czasie rokowań bułgarsko-jugosłowiańskich w Bled (Jugosławia). Z polecenia Kostowa poinformowałem Kardela o praktycznym wykonaniu przez naszą grupę instrukcji Tito i jego zwolenników. Kardel oświadczył mi, że w Jugosławii z rozkazu Tito prowadzi się na coraz szerszą skalę propagandę przeciwko Zw. Radzieckiemu. ZSRR jest przedstawiany jako wróg interesów jugosłowiańskich, który dąży do przekształcenia Jugosławii w swą przybudówkę gospodarczą. Kardel powiedział mi — ciągnął dalej Stefanow — że Georgii Dymitrow i inni przywódcy winni być usunięci od kierownictwa w partii i państwie nawet przy pomocy fizycznego ich unicestwienia. W czasie tego spotkania — oświadczył Stefanow — umówiliśmy się, że ambasadorem Jugosławii w Bułgarii mianowany zostanie „energiczny Cicmil", który na Węgrzech pokazał już co umie.

W marcu 1948 — zeznał dalej Stefanow — zostałem zaproszony na kolację do Cicmila. Na moje pytanie w sprawie perspektywy rozwoju stosunków radziecko-jugosłowaińskich, Cicmil powiedział, że wkrótce prysną one jak bańka mydlana.

Dalsze zeznania Stefanowa poświęcone były jego kontaktom z opozycją.

„Już w kwietniu 1946 r. — powiedział on — w czasie jednego ze spotkań z Kostowem, poruszyłem sprawę naszego stosunku do Związku Rolników Nikoly Petkowa. Trajczo Kostow podkreślił, że Związek Rolników Petkowa cieszy się poparciem Anglików i Amerykanów i że powinniśmy utrzymywać z nimi kontakt W październiku 1946 r., Kostow zawiadomił mnie o przebiegu pertraktacji z Nikola Petkowem, który to oświadczył, że opozycja podejmie jawną walkę przeciwko frontowi patriotycznemu i partii komunistycznej oraz, że będzie prowadzić ją samodzielnie".

W dalszych swych zeznaniach Stefanow opowiedział, że w celu wzmożenia sabotażowej działalności zwerbował Nikole Naczewa i Georgi Petkowa, z którego pomocą dopuszczał się aktów sabotażu w min. skarbu. Drugim poważnym aktem szkodnictwa było świadome zahamowanie tempa opracowania jednolitego budżetu państwowego, który był tak niezbędny dla gospodarki planowej. Brak było również kontroli w zakresie opodatkowywania elementów kułackich.

W odpowiedzi na pytanie przewodniczącego sądu, czy Stefanow informował Kostowa o swym szkodnictwie — oskarżony odpowiedział twierdząco.

Po przesłuchaniu Iwana Stefanowa sąd przystąpił do przesłuchania osk. Nikoły Naczewa, b. zastępcy przewodniczącego państwowego komitetu gospodarczego i finansowego przy radzie ministrów.

— Przyznaję się całkowicie do wrogiej działalności wobec ojczyzny i narodu bułgarskiego — oświadczył Naczew. Z zeznań jego wynika, że działalność szpiegowską i dywersyjną przeciwko Bułgarii prowadził już od dłuższego czasu, dostarczając informacji wywiadowi angielskiemu, następnie reżymowej policji w r. 1943, wreszcie ludziom wrogim Bułgarskiemu Państwu Ludowemu, należącym do kliki Kostowa.

Przesłuchiwany następnie b. bułgarski radca handlowy w Moskwie Borys Christow przyznał się również do winy.

— W drugiej połowie listopada — oświadczył — zostałem wezwany do sekretarza KC Trajczo Kostowa, który oznamił mi, że zostanę wysłany do Moskwy w charakterze radcy handlowego. Kostow oświadczył, że moja misja będzie częściowo oficjalna i częściowo nieoficjalna, że w drodze oficjalnej otrzymam konkretne instrukcje od Georgi Dymitrowa. Co do nieoficjalnej strony przeprowadził ze mną prywatną rozmowę, w której podkreślił, że Bułgaria powinna rozpocząć kurs stopniowego, lecz stanowczego porzucenia polityki przyjaźni z ZSRR i nawiązać łączność z państwami zachodnimi, a przede wszystkim z Anglią i Ameryką.

Kostow powiedział, że zdecydował się na tę rozmowę ze mną tylo dlatego, że wie o mej pracy w komitecie centralnym partii i, że jest poinformowany o pewnych — jak się wyraził — „delikatnych momentach mej przeszłości". Oświadczył on, iż wie, że jestem agentem-prowokatorem i o-

c. d. str. 2

W Państw. Muzeum Zoologicznym w Warszawie czynna jest pracownia coleopterologiczna, w której wszystkie przekazane do Muzeum okazy fauny zostają odpowiednio spreparowane. Na zdjęciu: preparowanie węży.

Patrz art. str. 3.

Foto: Film Polski

Przygotowania do uroczystych akademii ku czci Generalissimusa STALINA

WARSZAWA (PAP) Z różnych stron Polski napływają wiadomości o przygotowaniach świata pracy do uroczystego obchodu dnia urodzin Józefa Stalina.

Z Katowic donoszą, że w najbliższych dniach we wszystkich instytucjach odbędą się odczyty i pogadanki o życiu i działalności Józefa Stalina. Na uroczystych akademiach zostaną wygłoszone referaty o życiu i pracy Generalissimusa J. Stalina, ilustrowane inscenizacjami i recytacjami utworów poetów radzieckich i polskich o Stalinie.

Artyści wszystkich scen poznańskich, profesorowie i słuchacze wyższych szkół artystycznych w Poznaniu zadeklarowali swój udział w akademiach ku czci rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Zorganizowali oni 17 ekip, które kolejno obsłużą szereg zakładów pracy. Niezależnie od tego Wydział Kulturalno-Oświatowy ORZZ wespół z ARTOS-em przygotował dalszych 12 ekip artystyczn., które uczestniczyć będą w akademiach.

Wystawa chopinowska w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) W pięknie udekoronowanej sali reprezentacyjnej Instytutu Łączności Kulturalnej z Zagranicą w Budapeszcie nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek po Chopinie.

Konferencja w Petersbergu

Tryzońskim opiekunom marzy się wojaczka

Jak donosi agencja ADN z Bonn, „premier“ marionetkowego rządu zachodnich Niemiec Adenauer otrzymał od wysokich komisarzy mocarstw zachodnich rozkaz stawienia się do Petersbergu dla omówienia zagadnień, związanych z remilitaryzacją zach Niemiec, w szczególności zaś kwestii utworzenia „zachodnio-niemieckiego kontyngentu wojsk“ dla tzw. „armii zachodnio-europejskiej“.

Jak słychać, wysoka komisja sojusznicza mocarstw zachodnich zamierza omówić w Petersbergu plan organizacyjny utworzenia „silnej władzy policyjnej“ w strefach zachodnich. Plan ten przewiduje utworzenie ogółem 11-tu jednostek wojskowych na ziemiach zachodnio-niemieckich. Jednostki mają być w 10 proc. skoszarowane dla otrzymania „specjalnego w szkolenia“.

Według doniesień dziennika „Die Welt“, w kołach mocarstw zachodnich przewiduje się, że w Petersbergu omówiona zostanie również sprawa utworzenia zachodnio-niemieckiej tajnej policji dla „zbierania informacji o działalności wywrotowej“, wymierzonej przeciwko rzadowi w Bonn.

Agencja ADN dodaje, że w związku z planami remilitaryzacji Niemiec zachodnich członek marionetkowego parlamentu w Bonn — Fritz Ellers — zażądał, aby korpus oficerski projektowanej armii zachodnio-niemieckiej składał się z byłych kadrowych oficerów armii hitlerowskiej.

„Der Kurier“ pisze, że grupa parlamentarna partii komunistycznej zachodnich Niemiec wezwał Adenauera by wytłumaczył znaczenie swej niedawnej deklaracji w sprawie utworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

Uchwały KERM

Zmniejszenie sezonowości w budownictwie

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Min. na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę w sprawie kontynuacji robót budowlanych oraz akcji szkolenia kadr budowlanych w okresie zimowym 1949/50 r.

Uchwała ma na celu zmniejszenie sezonowości w budownictwie, zapewnienie równomierniejszego zatrudnienia, pełniejszego wykorzystania sprzętu, powiększenia produkcji budowlanej oraz wykorzystania okresu zmniejszonego nasilenia robót dla dodatkowego podwyższenia kwalifikacji zawodowych kadr budowlanych.

W celu zapewnienia odpowiedniej obsługi technicznej, samochodów będących w dyspozycji przedsiębiorstw uspołecznionych oraz w celu zorganizowania dla tej obsługi sieci warsztatów i stacji, KERM zlecił objęcie przez Min. Kom. ogólnokrajowego planowania w zakresie obsługi technicznej samochodów tych przedsiębiorstw oraz koordynacji rozbudowy sieci stacji obsługi i warsztatów napraw samochodów. Obsługę techniczną wykonywać będą stacje CHPM „Motozbyt", warsztaty i stacje spółdzielcze oraz PKS.

KERM uchwalił wprowadzenie zasad systemu finansowego na rok 1950 dla przedsiębiorstw podległych Min. Budownictwa i Min. Poczt i Telegrafów.

Niemieccy jeńcy wracają z Polski

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Niemieckiej Izby Ludowej, minister spraw zagr. Dertinger oznajmił o pomyślnym zakończeniu pertraktacji między rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej a rządem polskim w sprawie zwolnienia znajdujących się jeszcze w Polsce niemieckich jeńców wojennych.

Min. Dertinger dał wyraz swej radości, że w wyniku wymiany not uzyskana została za pośrednictwem szefa polskiej misji wojskowej w Berlinie gen. Prawina zgoda rządu polskiego na przyśpieszenie ostatnich transportów jeńców wojennych z Polski, tak by mogli jeszcze w ciągu tego roku znaleźć się w ojczyźnie.

Służba zdrowia na nowym etapie

W czasie ostatnich uroczystości w Akademii Lekarskiej w Zabrzu oświadczył Prezydent RP Bolesław Bierut m. in., że Polska Ludowa musi otoczyć zdrowie swych obywateli, a w pierwszym rzędzie tych, którzy ciężko pracują, najwyższą troską. Prezydent Bierut nakreślił również drogi do realizacji tych zadań. Lecznictwo ubezpieczalniane musi być stale udoskonalane. Należy stworzyć warunki, w których człowiek pracy mógłby w całej pełni realizować przysługujące jemu i jego rodzinie prawo do leczenia. Cały szereg ustaw rządowych i rozporządzeń ministerialnych zmierza do tego, by program Polski Ludowej na odcinku powszechnej służby zdrowia nie tylko wykonać, ale i przekroczyć.

W czasie tej samej uroczystości złożył Prezydentowi RP sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć polskiej służby zdrowia min. zdrowia dr Tadeusz Michejda. I trzeba przyznać, że osiągnięcia na tym odcinku pracy państwowej są już bardzo poważne, że cyfry, którymi operował min. Michejda, są — jak na nasze powojenne warunki — wprost imponujące, zwłaszcza gdy uwzględnimy, w jak trudnych, arcytrudnych warunkach przyszło nam po wojnie budować służbę zdrowia. Na tym odcinku przecież nigdy nie byliśmy na poziomie, a i te skromne zalążki lecznictwa powszechnego, jakie mieliśmy przed wojną, wszędzie uległy dewastacji. W wielu ośrodkach naszego kraju stanęliśmy w 1945 r. dosłownie przed niczym. Dzisiaj natomiast nie ma zakątka w Polsce, w którym by odcinek ten nie funkcjonował, w którym by nie zorganizowano opieki nad człowiekiem pracy, nad matką i dzieckiem, nad młodzieżą szkolną.

Jesteśmy pełni podziwu dla ludzi, którzy w najgorszych warunkach, przy zdziesiątkowanych kadrach pracowników służby zdrowia, zwłaszcza lekarzy, najczęściej bez dostatecznych środków finansowych, budowali mozolnie i ofiarnie służbę zdrowia Polski Ludowej. Jesteśmy pełni uznania dla ludzi, którzy mimo rozlicznych trudności i codziennych przeszkód szli wytrwale naprzód ku wytkniętym sobie celom, wierząc, że Polska Ludowa — po odbudowie najważniejszych gałęzi przemysłu, po uruchomieniu aparatu gospodarczego — otworzy jeszcze szersze perspektywy dla zapewnienia całemu światu pracy wszystkich niezbednych dla jego zdrowia czynników.

W ten etap wkraczamy obecnie. Każdy dzień przynosi dalszą poprawę na ważnym tym i należycie docenianym przez najwyższe czynniki państwowe odcinku naszego życia społecznego. Koordynujące całokształt zagadnień zdrowotnych narodu Ministerstwo Zdrowia przystępuje właśnie do realizacji wielkiego planu wszechstronnej rozbudowy służby zdrowia. Min. dr Michejda oświadczył, że w okresie planu 6-letniego zazadaniem służby zdrowia jest przede wszystkim: rozbudowa kadr fachowców z równoczesnym przekształceniem ich oblicza moralno-ideowego, organizacja odpowiedniego systemu wszechstronnej opieki nad matką i dzieckiem oraz

zapewnienie klasie robotniczej nowoczesnej opieki lekarskiej.

Zobowiązanie, jakie min. dr Michejda złożył w Zabrzu w imieniu służby zdrowia — wobec Prezydenta RP, zostaną wykonane. Polska służba zdrowia przy pomocy wszelkich możliwych środków wywalczy dla świata pracy również wyzwolenie z jarzma trapiących go chorób.

Do Czeng-Tu 30 kilometrów

Jak donosi z Hong-Kongu agencja Reutera, w piątek uległa przerwaniu komunikacja lotnicza z miastem Czeng-Tu, kolejna „stolica" tzw. rządu kuomintangowskiego. Ostatni przybyli stamtąd podróżni opowiadając, że czołówki chińskiej armii ludowej znajdują się w odległości zaledwie 30 km od miasta.

Rząd kuomintangowski postanowił już jakoby opuścić kontynent i uciec na wyspę Formozę.

Proces spiskowców bułgarskich

c.d. ze str. 1

kazywałem usługi policji faszystowskiej.

Byłem niezmiernie przestraszony i skonsternowany, że tajemnica moja była znana sekretarzowi KC partii.

Po przyjeździe do Moskwy — mówi Christow — udałem się do Georgi Dymitrowa.

Dymitrow podkreślił, że Bułgaria znajduje się w chwili obecnej w ciężkiej sytuacji i potrzebuje wszechstronnej pomocy gospodarczej i politycznej Zw. Radzieckiego. ZSRR może okazać Bułgarii olbrzymią pomoc oraz, że taka olbrzymią i bezinteresowna pomoc Zw. Radziecki będzie nam okazywał również w przyszłości.

Rokowania rozpoczęły się po przybyciu do Moskwy bułgarskiego ministra handlu Neikowa oraz członków delegacji Iwana Stefanowa, Borysa Simowa i innych.

Stefanow po przyjeździe oświadczył mi, że w myśl umowy z Kostowem musimy uczynić wszystko, by hamować i utrudniać przebieg rokowań. Rokowania posuwały się opornie. Ujawniały się trudności, które myśmy wywoływali.

W tym momencie rokowań nastąpiła interwencja Dymitrowa, który zlikwidował wrogą linię, jaką przeprowadziliśmy w stosunku do ZSRR.

Zw. Radziecki nie chcąc pozostawić Bułgarii bez towarów polecił ministerstwu handlu zagranicznego i innym władzom kompetentnym, by z góry przekazywały w drodze zaliczki towary do Bułgarii.

14 marca 1945 r. podpisany został układ handlowy, który odpowiadał obu stronom, ale był bardziej korzystny dla Bułgarii.

W r. 1947 podczas podpisywania ponownego układu gospodarczego pomiędzy ZSRR a Bułgarią historia powtórzyła się. ZSRR znowu zaliczką towarów uratował przemysł bułgarski od kryzysu.

Na posiedzeniu popołudniowym sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Nikoły Pawłowa, byłego sekretarza administracyjnego biura politycznego KC BPK, który później otrzymał stanowisko wiceministra budownictwa i komunikacji, oraz Iwana Tutewa, b. dyrektora departamentu handlu zagranicznego w ministerstwie handlu zagr. Obydwaj oskarżeni w całej rozciągłości przyznali się do winy.

Wobec spóźnionej pory, sąd odroczył przesłuchanie dalszych oskarżonych do piątku 9 bm.

Opieka zw. zaw. nad drużynami harcerskimi

WARSZAWA (PAP) Poszczególne rady zw. zaw. przystąpiły ostatnio do organizowania opieki nad drużynami harcerskimi. Opieka ta sprawowana będzie poprzez szkolne komitety opiekuńcze oraz zakładowe org. związk.

W celu omówienia współpracy okręgowe i powiatowe rady związków zawodowych nawiążą wkrótce łączność z odpowiednimi ogniwami terenowymi ZHP.

Szkolne komitety opiekuńcze i zakładowe organizacje związkowe, które obejmą patronaty nad drużynami harcerskimi, udzielać będą młodzieży harcerskiej wszechstronnej pomocy w organizowaniu obozów i ośrodków szkoleniowych oraz zapewnią udział w zebraniach harcerskich aktywistów związkowych i przodowników pracy.

Szczyt w Tatrach im. Stalina

Jak donosi „Mlada Fronta" — najwyższy w Czechosłowacji szczyt górski Gerlach, otrzyma z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina nazwę szczytu imienia Józefa Stalina.

Obrady inżynierów-mechaników

WARSZAWA (PAP) W ostatnich dniach w Warszawie odbyła się 3-dniowa konferencja, zorganizowana staraniem Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. W obradach wzięło udział ponad 500 osób, w tym zarówno inżynierowie-mechanicy, kierownicy produkcji ze wszystkich fabryk metalowych w kraju, jak i zaproszeni na zjazd kierownicy kontroli produkcji zakładów przemysłu metalowego oraz przodujący racjonalizatorzy.

Tematem obrad było zagadnienie podniesienia jakości produkcji przemysłu maszynowego

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
1226.	Jan Pociejko, zakład kuśnierski, Sopot	1.000
	wzywa: Józefa Wawrzyńczyka (Sopot, Gen. Stalina 792), Pawła Głombiowskiego (Sopot, Kościuszki 58), Edwarda Goliszka (Sopot, Stalina nr 813), Jerzego Wołoszyna (Gdynia, Legionów 61), Annę Caba (Gdynia, Świętojańska 63), Henryka Waleriana (Gdynia, Świętojańska 75), Jerzego Ozierоffa (Gdynia, Świętojańska 75), Józefa Wiśniewskiego Gdynia, Świętojańska 75), Włodzimierza Kudelskiego (Gdynia, Świętojańska 75), Tadeusza Korasza (Gdynia, Świętojańska 87).	
1227.	Gm. Spółdz. Sam. Chłopska — Dobre k. Nieszawy	1.000
1228.	Maksymilian Miękczyński — PUP Bydgoszcz	100
1229.	Cecylia Ormińska — RUTT Bydgoszcz	100
1230.	Zrzeszenie Polsko-Chrześcij. Kupców, Inowrocław	3.000
1231.	Konrad Słomiński, Tczew	300
1232.	mgr Józef Trzepióra, Nieszawa	500
1233.	Józef Kwiatkowski, Dobre k. Nieszawy	1.000
	wzywa: dr. Romana Gutowskiego (Dobre k. Nieszawy, Fabryczna 3).	
1234.	Roman Stankiewicz, Państw. Teatr im. Jaracza, Łódź	500
	wzywa: Mieczysława Jabłońskiego (Łódź, Państw. Teatr im. Jaracza), Tadeusza Luberadzkiego (Kraków, Teatr im. J. Słowackiego).	
1235.	Jan Adamowicz — prez. Zarz. III Gd. Sp. Mieszk. Gdynia	300
1236.	Stanisław Reich, III Gd. Spółdz. Mieszk. Gdynia	300
1237.	Józef Pukrop, III Gd. Spółdz. Mieszk. Gdynia	300
1239.	Zaw. Zw. Kupiecki — Toruń	1.000
1240.	Jan Gapa, Dębno, pow. Wyrzysk	100
	wzywa: Władysława Wrzeszcza, Antoniego Korczaka, Antoniego Sulmińskiego, Godzisława Milczarka, Jana Króla — wszyscy: Dziunin, p-ta Jeziorki Zabartowskie, pow. Wyrzysk.	
1241.	Nikodem Woźny, Dziunin, pow. Wyrzysk	200
	wzywa: dyr. zesp. Zygmunta Sokołowskiego, (Dębno, p. Jeziorki Zab., pow. Wyrzysk), Alfredę Dembińską, nauczycielkę (Fanianowo, p-ta Łobżenica)), Władysława Wrzeszcza (Dziunin, p. Jeziorki Zab., pow. Wyrzysk), Antoniego Kubela (Orle, p-ta Witosław, pow. Wyrzysk), Zygmunta Woźnego (Nakło n. Not., Rzeźnia), Zofię Wąsicką (Szubin — mleczarnia), Antoniego Woźnego (Krostkowo, pow. Wyrzysk), Hipolita Wybieralskiego (Bydgoszcz, Śniadeckich 53), Kazimierza Depczyńskiego (Bydgoszcz, Chrobrego 19), Bazylego Holeca (Radzicz, p. Wyrzysk).	

ZSRR i kraje demokracji ludowej przed obchodem urodzin STALINA

MOSKWA (PAP) Ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego napływają wiadomości o niebywałym rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego z okazji 70-ej rocznicy urodzin Józefa Stalina. Załogi najpotężniejszych zakładów przemysłowych, zagłębi węglowych i naftowych oraz dyrekcji kolejowych zobowiązują się do wykonania rocznych planów produkcyjnych do 21 grudnia oraz do wyprodukowania w bież. roku ponad plan wielkiej ilości towarów.

Zobowiązania takie powzięły Dorogomiłowskie zakłady chemiczne im. Frunzego w Moskwie, Czerteńskie zakłady chemiczne, Moskiewskie zakłady opon, Jarosławskie zakłady syntetycznego kauczuku, zakłady „Krasnyj Treugolnik" i wiele innych.

Również w krajach demokracji ludowej współzawodnctwo ku czci generalissimusa Stalina przybiera z każdym dniem na sile.

W Bułgarii, gdzie współzawodnictwo ku czci Stalina rozwija się pod hasłem przedterminowego wykonania planu pierwszego roku pięciolatki, liczne fabryki i zakłady przemysłowe zakończyły już swoje plany produkcyjne.

Robotnicy rumuńscy, stosując metody radzieckich nowatorów produkcji, osiągnęli poważne sukcesy. Z niebywałym entuzjazmem pracują nafciarze rumuńscy, którzy zobowiązali się uczcić dzień 21 grudnia oddaniem do użytku 6 nowych szybów naftowych.

Na Węgrzech robotnicy budujący most na Dunaju wykonali na cześć 70 rocznicy urodzin Stalina plan w 400 proc.

Warszawska II konferencja związków zaw.

WARSZAWA (PAP). W sali konferencyjnej WRZZ rozpoczęła obrady II Warszawska Konferencja Związków Zawodowych. W obradach m. in. wzięli udział przew CRZZ — Al. Zawadzki oraz sekretarze CRZZ Doliński i Kowalczyk.

Solski w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Dzienniki czechosłowackie piszą z entuzjazmem o występach nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego na deskach teatrów na Morawach i Śląsku Cieszyńskim w sztuce Fredry „Pan Jowialski"

Dziennik „Lidove Noviny" podkreśla niespotykaną i zadziwiającą żywotność Solskiego — ...„genialnego aktora, jednej z największych postaci teatru światowego, którego gościnne występy przyczyniają się do dalszego zacieśnienia współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej".

54

— Dla brata! — powiedział i odjechał, szorując oponami po pokrytych błotnistym śniegiem kamieniach.

Zabrał ten list i udając, że nie spostrzega ciekawych spojrzeń matki i Michała, schował się z nim do swego pokoju. W pierwszej chwili sądził, że nadszedł z Gdyni, ale gdy obejrzał uważnie kopertę, poznał swą omyłkę. Na znaczku pocztowym czerniał stempel: „Dęblin".

— Pewnie od Borowca.. — mruknął i wydobył z koperty sporą kartkę.

Omylił się i tym razem. List pisał Chomik, stary Chomik z Bobrownik, jeden z niewielu ludzi, którzy zawsze wspominali go z sympatią i na którego w każdej okoliczności mógł liczyć.

„Kochany Piotrze — pisał Chomik niezdarnymi, dużymi literami — w pierwszych słowach tego listu przesyłam ci serdeczne życzenia szczęśliwego Nowego Roku i aby rok ten był dla Ciebie lepszy, niż tamte, co przeszły i życzę Ci tego z całego serca. Równo na Gwiazdkę wrócił tu do nas Stach Popiołek, syn Józwy Popiołka, który jest moim sąsiadem i ma mieszkanie zaraz nade drogą. Bardzo się Józwa ucieszył, bo mieli go już za umarłego, bo nic się do nich nie odzywał od 1939 roku. Stach siedział w Stalagu, a potem był w Wojsku Polskim, co stało w Niemczech, razem z Anglikami. Mówi, że nie chcieli go puścić do kraju i że musiał pracować w kopalni i dopiero teraz mógł przyjechać. Gadał też, że gdziesik tam w Szkocji widział tę Twoją dziewczynę, Joannę niby Rysiównę, o której wszyscy mówią, że leży na naszym cmentarzu z moim synaczkiem Cześkiem, świeć Panie nad Jego duszą, i z innymi pobitymi przez Niemców. A to podobno jest nieprawda i ta Rysiówna żyje. Piszę więc do Ciebie, Piotrze, bo wiem, że to ważna nowina i że byś był na mnie krzyw, gdybym Ci nie napisał. Przyjedź i sam się rozmów ze Stachem. On zawsze był oczajdusza i nic dobrego, ale może tym razem gadał prawdę. Więcej nowin u nas nie ma, chyba to jeno, że Tymona Gulę aresztowała milicja, ale go już puścili. Kończę już i kłaniam Ci się nisko i pozdrawiam serdecznie. Niech Bóg o Tobie nie zapomina, czego ci życzy — Antoni Chomik".

Złożył wolno trzymany w dłoniach papier i spojrzał w okno. Niebo było brudno-szare, w powietrzu wisiała śnieżyca. Piotr wstał. Przeszedł do kuchni.

Matka skrobała ziemniaki.

— Mamo — powiedział suchym, nieswoim głosem. — Potrzebuję jeszcze tysiąc złotych. Czy masz?

Uniosła szybko głowę i popatrzyła nań wzrokiem, w którym lęk przeważał nad zdumieniem.

— Bardzo mi potrzebne! Czy masz? — powtórzył z niecierpliwością. Było w jego głosie coś, co sprawiło, że uniosła się od razu i przeszła do pokoju. Wróciła po chwili.

— Masz, Piotrusiu...

Po godzinie wyszedł. Nie mówił dokąd, ani poco, ani kiedy wróci. Założył płaszcz, sweter, wciągnął długie buty. Zupełnie, jakby wybierał się w daleką drogę. Gdy odchodził, spróbowała nieśmiało:

— Wyjeżdżasz gdzieś?

— Nie wiem... — bąknął. — Sam jeszcze nie wiem...

Wiedział jednak. Po wyjściu za bramę skierował się na drogę, wiodącą do Tucholi, do dworca kolejowego.

A matka stanęła w drzwiach i długo, długo spoglądała za nim. Gdy zniknął, przesłonięty lasem, otarła fartuchem oczy i wróciła do kuchni.

— — — — —

— Sądziłem, że lepiej załatwimy! — powiedział z irytacją Kamil Osten i przystanął na środku jednego z peronów warszawskiego dworca — Ten dureń Klimczak znowu mnie oszukał O całe 20 tysięcy za mało!

Edward Okołowicz skrzywił się lekceważąco:

— Na narzekaj! I tak nikt z nas nie dołożył do tego interesu!

Ostatnio zbliżyli się bardzo do siebie. Razem przeprowadzali różnorodne transakcje, wspólnie rozpoczynali i finalizowali pewne sprawy. Okołowicz coraz bardziej począł zaniedbywać się w swych obowiązkach służbowych, gdyż zorientował się, że znacznie więcej może zarobić, przebywając z Ostenem. Były to jakieś niewyraźne interesy handlowe, przeprowadzane z udziałem kilku marynarzy, jakieś operacje dwizowe i machinacje z towarami, które na pewno nie przybyły do Polski w sposób legalny. Całe zachowanie Okołowicza nie podobało się ogromnie Karczewskiemu, który chociaż puścił w niepamięć przykre zajście, spowodowane wyjazdem Marii do Wyszecina, lecz nie mógł darować przyszłemu zięciowi owej nietaktownej wypowiedzi. Tak, jak dawniej bywał Okołowicz w mieszkaniu przy ul. Abrahama i mogło by się zdawać, że w ogóle nic nie uległo zmianie. Były to jednak tylko pozory. Zmiana nastąpiła. Nastąpiło pewne, nieuchwytne na pierwszy rzut oka, oziębienie, rozluźniły się nieco węzły, łączące dotychczas Okołowicza z rodziną Karczewskich.

Dyrektorowi nie podobały się przede wszystkim konszachty Edwarda z Ostenem. Jeszcze, gdy Okołowicz wyjeżdżał do Warszawy, mówił mu Karczewski:

— Zostaw to. Siedź spokojnie, bo zobaczysz, że będziesz tego żałował!

Edward odburknął coś, potem twierdząco skinął głową, a mimo to nie zmienił decyzji. Wspólnie z Ostenem pojechał do stolicy. Załatwili tu pewną sprawę i teraz wracali.

Dzień był mroźny i suchy. Wzdłuż stojących przy peronach pociągów szybko szli zmarznięci pasażerowie. Turkotały wózki z bagażem, krzyczeli sprzedawcy gazet, lemoniady i papierosów.

Okołowicz z Ostenem rozejrzeli się niechętnie. Pociągu do Gdyni jeszcze nie podstawiono. Stał zato lubelski. Wkrótce miał odjeżdżać. W przedziałach panował tłok i zaduch.

Z cyklu: Nasze reportaże

„Ten ryś wygląda jak żywy"

Za kulisami Muzeum Zoologicznego

P. Niewiarowski opowiada o swojej pracy „wypychacza"

Warszawa, w grudniu.

Na długim stole leżą w szeregu liczne narzędzia, których przeznaczenie znane nam jest dobrze. Młotki różnej wielkości, pincety, skalpele i zwijki drutów nic nam nie mówią jednak jeszcze o celu, jakiemu służą. Półki otwartej szafki wypełnione są gipsowymi odlewami zwierzęcych głów. W licznych przedziałkach kasety mienią się różnymi barwami sztuczne oczy. Na ścianach znajduje się kilkanaście ptaków, rozpościerających szerokoskrzydła. Na pomocniczym stole borsuk czai się ostrożnym ruchem w kierunku pieca. P. Niewiarowski Józef ostrożnymi ruchami lokuje w otworze nogi orła gruby drut. Odrywa się od swej pracy, aby służyć nam informacjami.

Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie posiada dwie pracownie, w których preparuje się zwierzęta, ptaki i płazy przed wystawieniem ich w gablotkach Muzeum. W jednej z tych pracowni, noszącej nazwę „preparowni", wypycha się ptaki i ssaki, w drugiej zaś, o trudnej nazwie „pracowni coleopterologicznej", sporządza się tzw. preparaty mokre. W tej drugiej pracowni nadchodzące do Muzeum gady i płazy po odpowiednim spreparowaniu umieszcza się w spirytusie i formalinie. Nieporównanie bardziej jest skomplikowana praca w „preparowni" gdzie otrzymane trofeum myśliwskie po szeregu przeprowadzonych na nim czynności przekształca się w postać przypominającą żywe zwierzę.

Wypychanie ssaków i ptaków jest trudną umiejętnością dla zdobycia której poświęcić trzeba wiele lat nauki i praktyki. Nasz informator p. Niewiarowski uczył się swego zawodu w ciągu trzech lat, jak jednak twierdzi, po okresie nauki długo jeszcze napotykał na poważne trudności, na zwalczanie których dała mu recepty dopiero długoletnia praktyka. Dziś jeszcze, po 15 latach praktyki, p. Niewiarowski miewa niejednokrotnie wątpliwości. A przecież mistrzem jego był najznakomitszy „wypychacz" polski — nieżyjący już Edward Sapiński, który wiedzę swą zdobył w British Museum i wielu innych, znanych w świecie placówkach naukowych.

Każdy „wypychacz" musi być równocześnie garbarzem, kuśnierzem, znawcą anatomii zwierzęcej i ornitologiem i potrosze rzeźbiarzem. Wypychanie zwierząt i ptaków - to skomplikowana procedura. Zaczyna się oczywiście od ściągnięcia skórki zwierzęcia. Skórkę ściągniętą z ptaka lub zwierzęcia poddać trzeba oczyszczeniu z mięsa i tłuszczu, a następnie wysuszyć ją dokładnie. Garbowanie skóry odbywa się na zwykły garbarski sposób. Na przygotowaniu skóry nie kończą się jednak wstępne prace. Najtrudniejszą i najbardziej skomplikowaną czynnością jest przygotowanie modelu, na którym obciąga się skórę zwierzęcia. Proces ten w różnych krajach jest różnie wykonywany. Najbardziej precyzyjne przygotowanie modelów zwierzęcych ma miejsce w Związku Radzieckim, gdzie skórę zwierząt obciąga się na rzeźbach. U nas proces ten jest bardziej prosty. Wnętrze skóry zwierzęcej wypełnia się odpowiednio wymodelowaną masą z papier mâché.

Praca p. Niewiarowskiego jest mniej skomplikowana, jeżeli na zwierzęciu można pozostawić szkielet, jeżeli jednak szkielet ten potrzebny jest do celów naukowych i trzeba go oddzielić, zachodzi potrzeba sporządzenia szkieletu sztucznego. Najbardziej czułą częścią ciała zwierzęcego przy jego wypychaniu jest głowa. Model głowy dobrze wykonany obok dobrze uchwyconej postawy zwierzęcia czyni na widzu wrażenie dobre, natomiast najlepsze wykonanie całości prac przy chybionej głowie przekreśla wysiłek pracownika. Toteż głowę zwierzęcia wykonuje się najczęściej z odlewu. Dzięki odlewowi można z całą wiernością oddać wszystkie mięśnie szczęk, nosa i warg. W rezultacie wypchane zwierzę zyskuje najwyższą pochwałę publiczności muzealnej, wyrażającą się w stwierdzeniu: „ten ryś wygląda jak żywy".

Poza znajomością anatomii fachowcy preparujący zwierzęta muszą znać sposoby poruszania się poszczególnych zwierząt, czajenia się ich, sposób trzymania głowy itp. P. Niewiarowski wiedzę tę zdobywał w wielomiesięcznych obserwacjach zwierząt w Puszczy Białowieskiej i w Parku Pienińskim, wiele też poświęcił czasu na studiowanie fotografii zwierząt, wykonanych w warunkach wolności zwierzęcej.

Rzadki i trudny zawód, jaki pełni p. Niewiarowski, wymaga wielu przygotowań teoretycznych i niemałej praktyki. Daje jednak maksimum zadowolenia, które osiąga swój szczyt w chwili, gdy po obcięciu ostatniego drutu modelowego wspaniały orzeł wychodzi spod ręki — „jak żywy".

M.

Wyleczenie chorego z gruźlicy

to uratowane ręce dla odbudowy kraju

Listy z Pomorza Zachodniego

Ziemia Słupska zapleczem portu w Ustce

Ustka, w grudniu.

Rozwój portu w Ustce ma dla Ziemi Słupskiej wielkie znaczenie gospodarcze. Od skoncentrowania wyładunku, obok węgla szeregu innych produktów, a m. in. i drobnicy — w Ustce, zależy rozwój samego Słupska i przyległego regionu.

Wytypowanie Ustki na bazę rybołówstwa morskiego na razie nie wyłączyło tego portu z planu przeładunków węgla do krajów skandynawskich. Na przystosowanie Ustki do ośrodka rybołówstwa będzie potrzebny jeszcze długi okres czasu. Rozmiary portu pozwalają jednocześnie wykorzystać go dla celów przeładunku drzewa, nawozów sztucznych i płodów ziemnych.

Słupsk, jak wiadomo, stanie się w najbliższej przyszłości bazą przecierania drzewa twardego, liściastego. Bliskie położenie Ustki pozwala port ten wykorzystać przede wszystkim do wysyłki drzewa przerobionego w tartakach słupskich. Już obecnie eksportujemy drzewo miękkie przez Gdynię. Wykorzystanie Ustki dla przeładunku na statki drzewa ze Słupska — pozwoli uniknąć kosztów transportu do Gdyni lub Szczecina.

Przed wojną przechodziło przez Ustkę rocznie ponad 100 tys. m sześć. drzewa. Dla osiągnięcia przedwojennej cyfry przeładunków drzewa w Ustce — potrzeba pracy kilku większych tartaków, których na terenie Ziemi Słupskiej nie brak. Bogate w surowce zaplecze — może dostarczyć portowi usteckiemu drzewa w dowolnych ilościach. Sam tartak słupski przerobi kilkadziesiąt tys. m sześć. drzewa. Duża część tego będzie jednak zużytkowana w kraju, ze względu na to, że tu skupi się przeróbka drzewa twardego i stąd, z bazy ujętej w ogólne planowanie — drzewo to będzie rozsyłane do odległych zakątków kraju.

Polska jest już dzisiaj krajem eksportującym znaczne ilości płodów rolniczych. Ziemia Słupska będzie z każdym rokiem powiększać swe zdolności i możliwości produkcyjne na roli, a dzięki posiadaniu szeregu zakładów przemysłowych przetwórstwa płodów rolniczych — stanie w rzędzie dzielnic eksportujących ziemniaki, krochmal itp.

Z powodzeniem będzie można dla tych celów wykorzystać Ustkę, która rozporządza odpowiednimi magazynami i elewatorami zbożowymi. Budowana obecnie chłodnia wzbogaci poważnie wyposażenie portu.

Ustka więc, obok bazy rybołówstwa zachowa charakter portu eksportującego towary masowe, a nawet drobnicę. W tych warunkach rozwój portu jest zapewniony, a życie gospodarcze Ziemi Słupskiej wejdzie na drogę dalszego rozwoju.

Słupsk winien zachować linię rozwojową, w kierunku rozbudowy przemysłu drzewnego i przetwórstwa rolnego, którą wytyczyło mu jego położenie i warunki terenowe. Do charakteru przemysłowego Słupska można i należy — przystosować pod względem eksploatacji porty Ziemi Słupskiej z Ustką na czele.

Stanowisko naszych władz rządowych, jak wynika z ostatnich posunięć inwestycyjnych, ma te zagadnienia niewątpliwie na uwadze.

(Jg)

Rzeczy ciekawe

O „jackach" czyli orzechach włoskich

— Czy wiecie, kto przywiózł do Polski orzechy włoskie?

Bo u nas tylko orzechy laskowe rosną dziko. Właściwą ojczyzną drzew orzechowych o grubych, aromatycznych liściach jest Azja Środkowa, gdzie dosięgają olbrzymich rozmiarów. Tworzą tam rozległe lasy.

Od niepamiętnych czasów sprowadzano te drzewa do południowej Europy, lecz w Polsce przeszło 700 lat temu dzieci mogły raczyć się jedynie orzechami laskowymi z miodem.

Do Polski przywiózł orzechy włoskie Jacek Odrowąż, który później został świętym. Zobaczywszy we Włoszech nieznane u nas orzechy, zapragnął obdarować swoją ojczyznę tym pożytecznym owocem i w drodze powrotnej do Polski zabrał ze sobą woreczek orzechów. Zasadzone w żyznej ziemi sandomierskiej, przyjęły się doskonale i stamtąd rozpowszechniły się po całym kraju. W sandomierskim też lud dotychczas zwie orzechy włoskie „jackami".

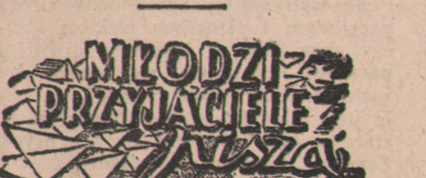

Powieść w „Światku" bardzo mi się podoba — pisze **Krysia Przybyłowska z Bydgoszczy.** — Ciekawa jestem, co się dalej stanie. Kto będzie w bunkrze? Nie mogę się doczekać dalszego ciągu.

Chcę także należeć do grona Światka — pisze **Regina Miszczak z Małego Pułkowa.** Chodzę do VI klasy, uczę się nieźle. Na wakacje nigdzie nie wyjeżdżałam, pomagałam rodzicom przy żniwach. Do szkoły mam dosyć daleko, ale to nic nie znaczy, bo kto ma szczerą chęć do nauki, ten do szkoły idzie chętnie. Koleżanki moje nie należą do grona Światka Dziecięcego, ja chcę je wyprzedzić.

Mam dużo do pisania — pisze **Ewa Kitlas z Koszalina** — o wrażeniach z wakacji, bo jadąc do Białegostoku, w przejeździe zwiedzałam z rodzicami Ciechocinek, Warszawę (trasę W-Z, ogród zoologiczny). Śliczny jest w Ciechocinku zegar na klombie przed budynkiem poczty. Cała tarcza-tło jest zrobione z rosnących kwiatów. Liczby godzin (cyfry) są też z kwiatów o innym kolorze, które wyraźnie odcinają się od tła tarczy a olbrzymie dwie wskazówki, zrobione prawdopodobnie z lekkiego metalu, są poruszane mechanizmem zegarowym i wskazują godziny. Basen kąpielowy jest prześliczny. Oglądałam urządzenia solankowe i w ogóle cały Ciechocinek pozostawił wielkie wrażenie. Warto go zwiedzić i życzę gronu Światka Dziecięcego by mogło przy okazji tego dokonać.

I. Żalikówna — Pawłowice. Rozwiązanie nietrafne. Postaramy się przesłać Tobie brakujące numery „Światka" tylko podaj nam dokładny twój adres.

W. Sulczyńska — Kruszwica. Naturalnie, że możesz przysyłać nam własne zagadki.

Z. Baliński — ? Bardzo chętnie przyjmiemy Cię do naszego grona, tylko podaj nam, ile masz lat.

H. Motylewska — Czekanów. Zadanie trafnie rozwiązałaś. Przyjmujemy Cię do naszego grona, razem z *Reginką Miszczak — Małe Pułkowo.*

J. Daroszewski — Włocławek. Możemy Ci przysłać jeszcze i resztę brakujących Ci numerów — ale za zaliczeniem.

J. Drewa — Pelplin. Dlaczego się pytaliśmy? Bo przestałeś pisać. Czy sprawiliśmy Ci tym przykrość?

Nr 44 TYGODNIOWY DODATEK IKP Rok 5

MARIA BORUNIOWA

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 13

Minęli kilka zagród i stanęli przed otwartą bramą rozległego podwórka dużego, białego domu, w którym mieszkał stryj Witka — Wojciech Mityka. W tej samej chwili otwarły się drzwi sieni i z domu wyszedł wysoki, barczysty

mężczyzna w towarzystwie prof. Karskiego.

— Do widzenia panu profesorowi! — mówił, kłaniając się uniżenie. Więc pojutrze... — nie dokończył zdania ujrzawszy oddział harcerski z jego własnym cielakiem na przedzie. Podniósł wysoko brwi i zawołał tubalnym głosem:

Moje cielę?

Tymczasem profesor zdawał się być trochę zmieszany obecnością harcerzy...

— Żegnam. Do widzenia! — mówił kierując się pośpiesznie ku wyjściu.

— Do widzenia profesorze, do widzenia! — wołał za nim Mityka, po czym gwałtownym ruchem chwycił za ucho bratanka.

— Kogo mi tu na kark sprowadzasz, hę?

— Oni mi go odszukali!.. ci państwo... harcerze!.. no i odprowadzili nas...

— Dobrze, że tak się skończyło, ale swoją drogą, twoja porcja batów cię nie minie! — mówił groźnie, nie puszczając ucha chłopca.

— Stryjku, stryjku! — prosiło żałośnie dziecko — Boli...

— Proszę zostawić dziecko w spokoju — krzyknęła ostro Ziuta.

— Nie panny to rzecz! Moje cielę i chłopak mój.

— W tej chwili proszę go puścić! — rzekł kategorycznie drużynowy Zbyszek. — Nawet własnych dzieci bić nie wolno, a co do-

Młodzi ludzie - młode talenty

Waldemar Januszkiewicz

Waldemar Januszkiewicz jest wysokim mężczyzną, o niezwykle ciekawej twarzy i śmiejących się oczach. Mimo że liczy obecnie 34 lata, to

jednak aktorem jest niedawno. Uśmiechnął się doń los szczęścia dopiero po wojnie. Nigdy nie marzył o karierze teatralnej. Sam nawet nie wie, jak to się stało, że dziś gra i że tak bardzo podoba się publiczności.

Przed wojną uczęszczał do gimnazjum w Bydgoszczy, gdzie mieszkał od 1922 r. Kiedy wybuchła wojna, poszedł na front, by po zakończeniu działań wojennych, wrócić ponownie do Bydgoszczy. Przypadkowo zetknął się z ludźmi związanymi z teatrem, no i p. Waldemar postanowił pozostać na scenie. Najpierw studiuje u Aleksandra Rodziewicza, który zapowiada młodemu aktorowi karierę. Już sam fakt ukończenia przez niego dwuletniej szkoły dramatycznej, w ciągu roku, świadczy o nieprzeciętnych zdolnościach p. Januszkiewicza.

Jeszcze będąc uczniem szkoły dramatycznej gra w „Klubie kawalerów" — Bałuckiego. Występuje w roli Mozylińskiego. Jego występ przyjęto niezwykle życzliwie. Kończy szkołę w 1946 r. i do 1947 r. gra w Bydgoszczy pod dyrekcją Al. Rodziewicza. Gra w „Walce kobiet" — Scribe'a (główna rola męska), w „Damach i huzarach" (r. Edmunda), w „Roxy" (Toni), „Moja siostra i ja" (jest to komedia muzyczna), w dramacie „Poskromienie złośnicy' — Szekspira (stary Gremio), w „Szczęśliwych dniach" (rola lotnika), w „Żeglarzu" — Szaniawskiego oraz w „Madame Sans-Gene".

Sezon 1947/48 — to Lublin. Pod dyrekcją Chmielarczyka gra w „Dwóch teatrach" — Szaniawskiego (rla leśniczego), w „Pygmalion" — Shawa (rola Freda), w „Świętoszku" — Moliera (r. Damisa), w „Poskromienie złośnicy" (r. Lucencjusza), oraz w „Łatwo przejść wielbłądowi" — Langera (rola służącego).

W 1948/49 przechodzi do teatru muzycznego, który również prowadzi dyr. Chmielarczyk. Naprzemian gra w teatrze dramatycznym i w operetce. Gra w „Obronie Ksantypy' — Morstina (r. Parasiosa), w „Targu na dziewczęta". „Wiktoria i jej huzar", „Chata za wsią" wg Kraszewskiego (rola Cygana Jańcza). „Czar walca" (rola Miki) i in.

W obecnym sezonie gra w Państw. Teatrze „WYBRZEŻE". Dał się już poznać publiczności występując w „Szczyglim zaułku" w roli dr Trencza.

P. Januszkiewicz z chwilą rozpoczęcia kariery scenicznej ożenił się i dziś jest szczęśliwym ojcem 3 i półletniego synka. (em).

70 km linii radiofonicznej zbudowali junacy SP

POZNAŃ (A) W Poznaniu zakończył się kurs dla junaków „S. P", specjalizujących się w dziedzinie radiofonii. W czasie trwania nauki kursanci poświęcili 1.400 junakodniówek przy radiofonizacji kraju. Ogółem junacy zbudowali 78 km linii radiofonicznej, zainstalowali 560 głośników i przebudowali 9 radiowęzłów.

Kraków górą!

Żółwie tempo w Bydgoszczy

Spółdz. Centrali Rzemieślniczej meldują wykonanie planu

Kraków, w grudniu.

Najlepszy okazał się Kraków we współzawodnictwie między oddziałami Centrali Rzemieślniczej, a najgorsze wyniki ma Bydgoszcz. Toteż na uroczystości zakończenia drugiego etapu współzawodnictwa — jaka odbyła się w Krakowie — naczelny dyrektor Centrali Połujkis mówił ciepło o Krakowie, a nie szczędził słów krytyki i dezaprobaty stylowi pracy oddziałów w Bydgoszczy, Lublinie i Szczecinie.

Korzystając z przerwy w uroczystości nasz przedstawiciel spytał dyr. oddziału krakowskiego Centrali Rzemieślniczej dyr. Wojdata o to, gdzie tkwi tajemnica jego sukcesów. Dyr. Wojdat zaprzeczył przede wszystkim jakoby były to jego sukcesy (chociaż wiemy skąd inąd, że właśnie on i jego zastępca wicedyr. Bieliński oraz trzech urzędników zostało specjalnie wyróżnionych za prace). Niewątpliwie dobre rezultaty zawdzięczamy rzemieślnikom zorganizowanym u nas i pracującym dla nas w spółdzielniach pomocniczych, a przede wszystkim szewcom i bieliźniarzom. Nasze wyroby znane są w całym kraju.

Nie mogę nie wymienić — mówi dyrektor — trzech naszych spółdzielni mianowicie spółdz. szewców przy ul. Stolarskiej i bieliźniarzy przy ul. Starowiślnej oraz spółdz. szewców i cholewkarzy w Kalwarii, które swoim stylem pracy wybijają się na czoło w całym województwie. Tyle dyr. Wojdat.

Dyrektor Centrali w Łodzi, która znalazła się na drugim miejscu i planuje odebrać prymat Krakowowi — Groszyński — przybyły specjalnie do Krakowa na uroczystość — wymienia spółdzielnie w Zduńskiej Woli, Pabianicach i Wieluniu jako najlepiej pracujące, chociaż są to spółdzielnie niewielkie. Nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim rzemieślnikom włókniarzom — czym Łódź tradycyjnie góruje nad resztą kraju. Mamy zamiar rozszerzyć sieć naszych spółdzielni w województwie upatrując w tym obok podniesienia produkcji i obniżenia kosztów, swoje główne zadanie.

Na sali nie było przedstawicieli Bydgoszczy i Lublina, więc nie słyszeli gorzkich słów prawdy i nagany dla siebie. Bydgoszcz stoi na szarym końcu — mówił dyr. Połujkis — uprawia żółwie tempo, chociaż wiemy, że pomorski rzemieślnik nie jest gorszy, a może lepszy niż w innych częściach kraju. Tłumaczenie słabych wyników przeszkodami „obiektywnymi" — jest próbą uchylenia się od odpowiedzialności. Do tego czasu 5 oddziałów wykonało roczny plan produkcji.

Nagrodzone miasta otrzymały cenne upominki i tak Łódź — radio, a Kraków — adapter z płytami.

Na uroczystości byli obecni przedstawiciele: PZPR — Hajdus i Str. Pracy — Wysocki oraz prezes Izby Rzemieślniczej Olchowicz i wicedyr. tej Izby — Hass. (op)

Plan Marshalla dezorganizuje gospodarkę francuską

Wybitny specjalista kwestii rolniczych — Waldeck Rochet, omawiając w „Humanité" sytuację chłopstwa francuskiego, przytacza następujące dane, świadczące dobitnie o trudnym położeniu rolnictwa we Francji. Konsumpcja nawozów sztucznych, która w 1948 roku wynosiła 1.500.000 ton, w 1949 r. spadła na 917.000 ton. Zamówienia dotyczące wyłącznie nawozów azotowych, z 65.000 ton w okresie od maja do lipca 1948 r. spadły na 34.000 ton w tym samym okresie 1949 r.

Jeśli chodzi o maszyny rolnicze, 25 proc. zbudowanych traktorów, czyli około 3.000 leży w magazynach, 80 proc. wyprodukowanych narzędzi rolniczych nie znalazło nabywców.

Jeśli chodzi o krótkoterminowy dług rolnictwa, to od 75 miliardów fr. w lipcu 1948 r. wzrósł on do lipca 1949 r. na 120 miliardów.

Przyczynę tego stanu rzeczy widzi Waldeck Rochet w stałym wzroście cen produktów przemysłowych, w b. wysokim opodatkowaniu chłopstwa oraz w ciągłych dewaluacjach franka.

Aby zmienić tę nader trudną sytuację wsi francuskiej, Waldeck Rochet uważa, iż należałoby obniżyć ceny wyrobów przemysłowych o 25 proc. dzięki redukcji nadmiernych zysków kapitału i redukcji zbyt wysokich taks rządowych.

Aby pozwolić chłopu francuskiemu na zakup towarów przemysłowych, należałoby zapewnić mu zbyt artykułów rolnych po cenach normalnych i zabezpieczyć go przed konkurencją zagraniczną, zwłaszcza amerykańską.

Niestety obecny rząd francuski absolutnie nie daje tych gwarancji, a nawet ostatnio powziął decyzję zniesienia, począwszy od 15 grudnia br., 50 proc. ograniczeń importowych, odnośnie do towarów, pochodzących z krajów objętych planem Marshalla.

Uchwała ta zdaje chłopstwo francuskie na inwazję konkurencji zagranicznej i oznacza zarówno ruinę dla małych i średnich rolników, jak grozi poważnym wzrostem bezrobocia klasie robotniczej — kończy Waldeck Rochet.

piero znęcać się na cudzym! Proszę puścić!

— A jak nie puszczę, to co?

— To pan gorzko pożałuje! — wołała zirytowana Ziuta.

— Proszę natychmiast puścić! — powtórzył z naciskiem Zbyszek.

Wieśniak stropił się nieco i puszczając ucho chłopaka, uderzył go ciężką ręką w kark. Witek stracił równowagę i upadł na ziemię, lecz natychmiast zerwał się i popędził ku oborze.

Tymczasem Zbyszek podszedł do Mityki i zapytał surowo:

— Dlaczego chłopiec nie chodził do szkoły?

— A co wam do tego?

— Proszę się liczyć ze słowami! Każdego obowiązuje przymus szkolny, i wy, nie posyłając go do szkoły, występujecie przeciw rozporządzeniu władz. Nie wolno wam lekceważyć tych zarządzeń! Proszę odpowiedzieć na moje pytanie: Czemu on się nie uczy?

—A kto wam mówił, że on nie chodzi? Pewno sam nakłamał?!

— Jeśli o to chodzi, to w każdej chwili mogę sprawdzić to w tutejszej szkole.

— A czy wy myślicie, że jak on będzie ciągle się uczył, to wynajmę osobnego pastucha? Za darmo mu jeść nie będę dawał! A zresztą co wy tu macie do mnie? Jakieś opieki nad chłopakiem wymyślacie!

— Obowiązkiem każdego obywatela jest usuwanie wszelkiej krzywdy. Nie dość, że wyłamujecie się spod ogólnego prawa, lecz źle traktujecie to dziecko.

— A co to ja mu robię? Zresztą mam prawo! To syn mojego brata!

— Tym bardziej powinniście dbać aby dziecko miało się u was dobrze.

— A co wy to za jeden, że tak do mnie gadacie? Stróże porządku! Smarkacze!

— Już powiedziałem: Proszę się liczyć ze słowami! — zawołał Zbyszek.

— Idźcie! Idźcie „skądeście" przyszli!!!

— Wy tu się nie stawiajcie! Od dzisiejszego dnia codzień będziemy tutaj zaglądać, dotąd, aż wszystko dziać się zacznie tak, jak być musi! Już minęły czasy krzywd i niesprawiedliwości!

Mityka wytrzeszczył oczy i zaczął z innego tonu:

— Słuchajcie, co my tu będziemy rozprawiać. Chodźcie do chałupy. Po co w złości mamy się rozchodzić. Bądź co bądź odnaleźliście mi zwierzę...

No, proszę dalej... Ja dla młodych jestem wyrozumiały...

— Teraz już nie mamy czasu. Dziękuję. Przyjdziemy kiedy indziej. Do widzenia. — Zbyszek dał znak do odmarszu.

— Ależ moglibyście choć na trochę wejść — mówił Mityka podążając za oddziałem. — Człowiek ma kłopotów nie mało, to nerwy są słabe... i...

Rozległa się pieśń i młodzież pomaszerowała ku lasowi.

*

Po wieczornym apelu Hanka wezwała zastępowe na naradę. Kiedy znalazły się w komplecie zaczęła bez wstępu:

— Zaledwie od kilku dni obozujemy i już zaszły dwa wypadki kradzieży, nawet dzisiaj rano stwierdziłam trzeci.

— Tak, jednej z moich druhen zginęły słodycze — wtrąciła Janka.

— I jednej z mojego zastępu — rzekła Krysia.

— Wyobraźcie sobie, zginęła mi z plecaka imieninowa broszka!

Podniosły się głosy oburzenia. Krysia proponowała przeprowadzenie rewizji. Hanka sprzeciwiała się jednak kategorycznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— 362 —

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

Pelikan - baba

Pelikan baba przebywając gromadnie na jeziorach, rzekach i zatokach morskich Europy południowej, Azji i Afryki, zalatuje czasami i do nas.

Ten wielki (rozmiarami ciała przewyższa znacznie gęś) i niezgrabny ptak o różowo-białym upierzeniu jest jednakże niezwykle pomysłowy. Oto jak łowi ryby, którymi wyłącznie się żywi: wchodząc do wody gromadnie, pelikany poczynają trzepotać swymi wielkimi skrzydłami, zapędzając w ten sposób wystraszone ryby w ciasny przybrzeżny zakątek, skąd wybierają je jakby z jakiejś spiżarni i wkładają do — torby. Torbę tę posiadają na swym własnym ciele, rozciągliwą, z żółtawej błony, znajdującą się pod ich wielkim, opatrzonym na końcu haczykowatym wyrostkiem, dziobem.

W torbach tych przechowują pelikany złowione ryby, żywiąc się nimi w miarę apetytu. (drz)

Rozwiązanie zadania

Nos, oko, sok.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Zb. Tyborski — Bydgoszcz, Zb. Jarnath — Bydgoszcz, E. Kitlas — Koszalin, J. Daroszewski — Włocławek, Z. Nowak — Gniezno, W. Kużdowiczówna — Krotoszyn, J. Chełminiak — Bieganowo, Wł. Kiciński — Włocławek, L. Laskówna — Śliwice, K. Laska — Śliwice, H. Dankowska — Bydgoszcz, W. Kużdowicz — Krotoszyn, W. Sulczyńska — Kruszwica, J. Banaszyk — Koronowo, K. Grabowski — Łabiszyn, L. Borówczyk — Wiktorówko, J. Zboiński — Gniezno, J. Bielawski — Golub, J. Będkowski — Radziejów Kuj., R. Szymańska —Kcynia, H. Motylewska — Czekanów, H. Dawydzik — Bydgoszcz.

Nagrody otrzymali: E. Kitlas — Koszalin i J. Będkowski — Radziejów Kuj.

Zagadka — figielek

Dawniej miał to tylko możny,
A obecnie ma to każdy.

(Nad.: Zb. Tyborski w/m).

WRÓBEL

I. S. TURGIENIEW

Wracałem z polowania i szedłem aleją sadu. Mój pies, który biegł przede mną nagle zwolnił bieg i zaczął się podkradać, jak gdyby poczuł przed sobą dzicz. Spojrzałem wzdłuż alei i spostrzegłem młodego wróbla. Wypadł on z gniazda (wiatr silnie poruszał brzozy alei) i siedział bez ruchu, bezradnie rozszerzając swoje skrzydełka. Mój pies powoli przybliżał się ku niemu, gdy nagle z pobliskiego drzewa rzucił się stary wróbel, jak kamień upadł przed nim i cały wstrząśnięty, odmieniony, z rozpaczliwym i żałosnym piskiem skoczył dwa razy w kierunku otwartej paszczy. Rzucił się na pomoc, by zasłonić sobą swoje dziecię... ale całe jego maleńkie ciałko trzęsło się ze strachu, głos odmienił się i ochrypł. Zamierał, ofiarowując siebie!

Jakim ogromnym potworem wydawać mu się musiał pies! Pomimo tego jednak nie mógł usiedzieć na swojej wysokiej, bezpiecznej gałęzi... Siła silniejsza od jego woli rzuciła go stamtąd. Mój pies zatrzymał się, odszedł... Widocznie i on uznał tę siłę. Pośpieszyłem odwołać zmieszanego psa i oddaliłem się z uczuciem czci. Tak — nie śmiejcie się — uczułem cześć przed tą maleńką, heroiczną ptaszyną, przed jej porywem miłości. Miłość — dumałem — silniejsza jest od śmierci i od bojaźni przed śmiercią. Tylko nią, tylko miłością utrzymuje się i toczy życie!

— 363 —

Kalendarzyk

Sobota, 10 grudnia 1949 r.
Katolicki: NMP Loretańskiej, Julii.
Słowiański Radzisławy

Słońca		Księżyca	
wsch	zach.	wsch	zach.
7.27	15.38	20.23	11.24

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Z życia Stronnictwa Pracy

SOLEC KUJAWSKI

Odbyło się tu plenarne zebranie miejscowego Koła Stronnictwa Pracy, w którym wziął udział z ramienia Komitetu Wojewódzkiego SP z-ca sekretarza kolega J. Chmielewski. Po zagajeniu dokonanym przez przewodn. Koła, kol. Matuszewskiego, sekretarz Koła kol. Gęszczak odczytał sprawozdanie z prac organizacyjnych za ostatni okres.

Następnie kol. J. Chmielewski wygłosił referat wyjaśniający wyczerpująco przyczyny i istotę zmian zaszłych we władzach Stronnictwa. Kolega Chmielewski omówił również ostatnie bezprawne posunięcia rządu francuskiego w stosunku do Polaków zamieszkałych we Francji.

Po ożywionej dyskusji zebranie zakończono. (bo).

Wspomnienie pośmiertne

Śp. Andrzej Burzyński

Śmierć wyrwała ze szeregów kupiectwa bydgoskiego znanego i cenionego w naszym mieście śp. Andrzeja Burzyńskiego, właściciela przedsiębiorstwa węglowego, zam. przy ul. Sienkiewicza 34.

Śp. Andrzej Burzyński wykupił w roku 1925 z rąk niemieckich przedsiębiorstwa materiałw opałowych, które do ostatniej chwili prowadził. Oprócz zawodu kupieckiego był ustanowiony jako zaprzysiężony rewizor ksiąg przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. Prowadząc swoje przedsiębiorstwo na uczciwych zasadach kupieckich, przed dwoma laty obchodził 25-letni jubileusz swej pracy kupieckiej.

W ub. niedzielę zmarł na udar serca.

Niech odpoczywa w pokoju!

Pokaz pierników

Liga Kobiet wspólnie z BSS zaprasza kobiety na pokaz, który odbędzie się w szkole im. H. Dąbrowskiego na ul. Dąbrowskiego 8 o godz. 18.

Tematem pokazów będą pierniki świąteczne. Wstęp bezpłatny.

W trosce o dzieci bydgoskie

Trwają prace

przy budowie szkół i ogródków jordanowskich

Zdawałoby się, że okres późnej jesieni, czy też może wczesnej zimy, jaki obecnie przeżywamy — w żadnym wypadku nie może być nazwany sezonem budowlanym. Wprawdzie grudzień mamy wyjątkowo łagodny, ale... czy nie lepiej rozpocząć budowę z wiosną, gdy ładnie zaświeci słonko?

Są jednak pewne budowy, które nie mogą czekać, które muszą być wykończone jeszcze w czasie zimy, które na wiosnę muszą już służyć! Komu? Oczywiście najmłodszym obywatelom naszego miasta, którzy nie myślą czekać na robotników, na materiały, tylko wciąż rosną, rosną...

Dlatego to przy ul. Fordońskiej w takim tempie wykańczana jest nowa szkoła. Właściwie nie jest ona nawet nowa, gdyż szkoła w tym miejscu istniała już oddawna, ale od dawna tak że przestała wystarczać licznym dzieciom z okolicy. Wystarczy powiedzieć, że liczyła ona tylko 3 izby szkolne i dwa pokoje przeznaczone dla nauczycielstwa. Ponieważ przybudówka — ze względu na szczupłość parceli — nie mogła dać pożądanego rozwiązania, Zarząd Miejski zdecydował się dokupić przeszło 3.000 m^2 i na powstałym w ten sposób placu o powierzchni ca 5,494 m^2 wybudować osobny parterowy budynek. I to wybudować sposobem gospodarczym, własnymi siłami, gdyż żadne z przedsiębiorstw ze względu na brak fachowców nie mogło się tego podjąć.

Dzisiaj budynek już stoi. Trwają jeszcze ostatnie prace przy kryciu dachu, ale do 1 stycznia budynek już będzie w stanie surowym całkowicie gotowy. Poświęcono na to 2 mil. zł z dotacji państwowych i 2,5 mil. zł ze środków własnych, ale szkoła przy Fordońskiej zyska 5 nowych izb lekcyjnych, 2 pracownie, pokój nauczycielski, szatnię, gabinet lekarski, kancelarię i świetlicę! W kwietniu budynek wykończony zostanie do ostatniego szczegółu. A od września przyszłego roku zawita doń dziatwa.

Jednocześnie Wydział Oświaty i Kultury prowadzi szereg inwestycji w bydgoskich szkołach powszechnych W szkole przy ul. 3 Września za sumę 260,000 zł trwa kapitalny remont sali gimnastycznej. Taki sam remont przeprowadzany jest także w szkole TPD przy ul. Kordeckiego. A na parceli należącej do szkoły powszechnej przy ul. Nowogrodzkiej buduje się za 150,000 zł pochodzących ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół barak, który stanie się dla tej szkoły jednocześnie salą do ćwiczeń cielesnych, aulą i świetlicą. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego zajął się tą szkołą do tego stopnia, że pragnąc uczcić 70-lecie urodzin Gen. Stalina, wyruszy tam in gremio, aby zniwelować dziedziniec szkolny. Jesteśmy pewni, że do tej pożytecznej akcji przyłączy się niewątpliwie załoga Fabryki Sygnałów Kolejowych, która de jure sprawuje funkcje Komitetu Opiekuńczego szkoły.

Nie należy zapominać jednak i o tych najmłodszych dzieciach, dla których szkoła jest tylko mglistą, pełną tajemniczości i niewytłumaczonego strachu przyszłością.

Dla nich to za sumę 3 mil. zł buduje się w ogródku jordanowskim przy ul. Leszczyńskiego tzw. pawilon gospodarczy. Budowa idzie w pełnym tempie, gdyż budynek — być może — potrzebny będzie już w zimie. Bo o ile tylko pogoda dopisze, ogródek jordanowski w najbliższych miesiącach stanie się prawdziwym rajem dziecięcym: tor saneczkowy, lodowisko...

W okresie letnim pawilon gospodarczy, który pomieści w sobie świetlicę salę jadalną, kuchnię, szatnię, umywalnię, gabinet lekarski i pokój kierowniczki ogródka, stanie się schroniskiem dla dzieci na wypadek niepogody.

Z radością należy zasygnalizować społeczeństwu powstanie projektu budowy w r. 1950 nowego ogródka jordanowskiego. Zorganizowany on zostanie przy ul. Nakielskiej w lesie nad starym kanałem. Będzie to drugi na terenie Bydgoszczy zamknięty ogródek jordanowski. Już drugi, ale i tylko drugi. Oby stał się zapowiedzią jak najszybszej budowy dalszych ogródków (z)

Ogródki działkowe wykończone

Wczoraj specjalna komisja przejęła od Wydz. Techn. Zarządu Miejskiego oparkanienie ogródków działkowych przy ul. ks. Skorupki, Bielickiej i Curie-Skłodowskiej. Ogródki te utworzone częściowo już ub. lata, nie miały zbyt wielkiego powodzenia, a to ze względu na brak ogrodzenia. Dopiero teraz, po oparkanieniu parceli przez Wydz. Techn. Zarz. Miejskiego dokonanym za sumę 970,000 zł z wiosną ludzie pracy będą mogli spokojnie objąć w swe posiadanie działki, które dadzą im nie tylko nieco warzyw, ale w pierwszym rzędzie odprężenie po ich pracy zawodowej (z)

Młode talenty

Jan Kusiewicz

Wojna nie pozwoliła Janowi Kusiewiczowi na spełnienie najgorętszego życzenia. Bo czyż, przebywając w Stutthofie, mógł marzyć o tym, by

wyjść z życiem z obozu? A cóż dopiero, by zostać śpiewakiem?

Za to zaraz po wyswobodzeniu Kusiewcz zaczął się uczyć śpiewu i jest obecnie na V kursie w Szkole Muzycznej w Toruniu, w klasie prof. Święcickiej. W międzyczasie występował na różnych imprezach, a słuchacze rozgłośni pomorskiej mieli nieraz okazję usłyszenia jego miłego, liryczno-dramatycznego głosu przez radio. Na konkursie śpiewu operowego, zorganizowanego przez ZMP, uzyskał II miejsce.

Kiedy Jerzy Garda w czerwcu br. zawitał do Torunia na połów talentów, zaproponował Kusiewiczowi engagement do Opery Wrocławskiej. Kusiewicz jednak wpierw chciał ukończyć szkołę. Od stycznia jednak przechodzi do dyr. Latoszewskiego, do Filharmonii Bałtyckiej, gdyż tam będzie mógł jednocześnie uczęszczać do Studio Operowego w Sopocie.

W niedawnym „Wieczorze Operowym" w Teatrze Ziemi Pomorskiej Kusiewicz śpiewał partię Damazego w Strasznym Dworze.

Komunikaty

Komisja Cennikowa przy Prezydencie m. Bydgoszczy zawiadamia, że w Wydziale Przemysłu i Handlu przy ulicy Grodzkiej 25 pok. 11 od godz. 12—14 wyłożony jest do wglądu na przeciąg sześciu tygodni cennik maksymalnych cen na drób żywy i świeżo bity w sieci handlu uspołecznionego, obowiązujący od dnia 2 grudnia 1949 r.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Okno w lesie.
Niedziela: Okno w lesie.

KINA — POMORZANIN: Życie dla nauki WOLNOŚĆ: 14 lipca ORZEŁ: Ali-baba i 40 rozbójników GRYF. Grzesznicy bez winy BAŁTYK: Pewnej nocy. POLONIA: Miasto westchnień.

Początek seansów Pomorzanin Wolność i Gryf: 16. 18 i 20.30 Polonia, Orzeł i Bałtyk: 15.30 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16 w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14

POMORSKI DOM SZTUKI — wystawy zbiorowe prac St Łuczaka i T. Mokrzyckiego. Pokaz prac młodzieży ZMP i SP Państw Liceum Technik Plastycznych.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek — Wystawa darów dla Gen Stalina.

DYŻURY APTEK do 10. 12 br „Piastowska", ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42, „Przy Pl. Teatralnym Armii Czerwonej 10.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: od 15—17 — J. Rajkowska, Paderewskiego 10.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16. 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55 Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegramów 05 Zegarynka 06.

PROGRAM LAKALNY

10.15 Wiadomości miejscowe. 11,10 Ludwik van Beethoven — Koncert skrzypcowy D-dur, op. 61 20,40 Przegląd kulturalny — Bydgoszcz, 22,05 Przegląd sportowy

Masy pracujące i młodzież Pomorza — Wielkiemu Stalinowi

Wystawa podarków wykonanych przez załogi fabryczne i młodzież szkolną naszego województwa na 70 rocznicę urodzin wodza międzynarodowego proletariatu i wielkiego przyjaciela Polski otwarta przez niedzielę poniedziałek, wtorek w Pomorskim Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20 od godz. 9 do 19.

Spięcie elektryczne

W dniu wczorajszym przy ul. Sienkiewicza 6 wybuchł pożar wskutek spięcia elektrycznego. Zanim straż pożarna przybyła na miejsce wypadku, pożar został ugaszony.

Straty wynoszą około 6000 zł (z)

„Kre-u-chu"!...

Taneczny cień co chwilę przysłania słońce. To ptaki rozkołysane nad trawnikiem. Drzewa kłaniają się gałęziami. Wiewiórki przeskakują własny cień. Za zielonymi liśćmi, prześwietlonymi przez słońce, za brzozowym mostkiem o wytatuowanym sercu na poręczy, za uśpionym stawem i zarośniętą ścieżką — huczy robotnicza dzielnica Bydgoszczy, Szwederowo. Park leży wysoko. Nad miastem. Na wzgórzu Dąbrowskiego. I jest najpiękniejszym parkiem na świecie. Jak każdy park dzieciństwa.

Wzdłuż wzgórza spada na miasto ulica Podgórna, na której dudnią w czarnym obłoku wozy węglowe i dziko błyszczą przekrwione ślepia koni, podcinanych batami. W popisanej ołówkiem sieni mieszka dwunastoletnia „Cicha", bezlitosna pogromczyni całej naszej menażerii. Próżno „frechowne" Komańcze z ul. Filareckiej wykopały tomahawki 8 dryblasów, sama starszyzna szczepowa, wróciło z płaczem do wigwamów. Cóż to był za Herkules w spódnicy! Rzucaliśmy się na nią w dziesięciu. Broniła się jak lwica. Tolkowi złamała obojczyk, Żydze pogryzła szyję, resztę opozycji powrzucała w zielsko. Bosa, rozczapierzona, z błyskiem w kocich oczach. Ulegliśmy. Od tej pory rządziła nami baba. Wściekła baba. Dwunastoletnia furia. Ale to ona postawiła naszych Siuxów na nogi! Dzięki niej nauczyliśmy się różnych figli. Ona nauczyła nas boksu i sztuki kociego skoku na tył wozu węglowego. Biedny Zyga, syn właściciela hurtowni węgla (!) na komisariat przez nią poszedł. Z piętnem węglokrada na czole.

U podnóża półdzikiego parku mieścił się dom starców z ogródkiem, w którym siwi dziadkowie, gestykulując i trzęsąc bródkami spacerowali z siwymi babuniami pod rękę. Pewnego popołudnia jeden ze staruszków zaczął na głos płakać, wyrywał się pielęgniarce i tak jak stał w niebieskim kaftaniku w białe prążki, uciekł przez dziurę w płocie do naszego parku...

Niebieska czapeczka spadła mu z głowy, twarz poczerwieniała z wysiłku. Piął się na czworakach pod górę, chwytając się kępek zielska i wystających korzeni... A pielęgniarze za nim!...

Wtedy Cicha krzyknęła po trzykroć:

„Kre—u—chu"!

Było to nasze zawołanie bojowe. Rzuciliśmy się z góry jak lawina! Dwudziestu Siuxów z Cichą na czele. Cicha dopadła pielęgniarkę i rzuciła jej się szczupakiem do gardła. A my przeszliśmy po pielęgniarzach jak wiatr! Jak tabun dzikich koni! Kilka kępek włosów i kilka oderwanych guzików z magistrackim herbem — oto co pozostało po nich na pobojowisku. Od tej chwili dziaduś był pod opieką Siuxów. Schowaliśmy go w komórce. Był naszą chlubą i tajemnicą wojskową. Dostawał pięć razy dziennie jeść. Kupowaliśmy mu książki i gazety. I chociaż szukali go i prasa bydgoska załamywała ręce nad zdziczeniem najmłodszego pokolenia, nikt z nas pary z ust nie puścił! I do śmierci by go nie znaleźli, gdyby dziaduś nie umarł w komórce I po śmierci by go nie znaleźli, gdyby dziaduś nie zaczął się psuć w komórce. O wdzięku niewinnych figli dziecięcych! O kraju najmilszych wspomnień dziecinnych!

„Służba Polsce" w walce z analfabetyzmem

Junaczki I Hufca Żeńskiego „Służba Polsce" przy II Państw. Szkole Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego, w zrozumieniu doniosłej akcji walki z analfabetyzmem, pod kierunkiem komendantki hufca zorganizowały dwa kursy początkowej nauki czytania i pisania na terenie fabryki Zjednoczonych Zakładów Rowerowych i Państwowych Zakładów Fotochemicznych.

Zarówno junaczki jak kursiści z zapałem przystąpili do pracy.

Miesiąc aresztu za krewkość

Niezbyt się pięknie dzieje przy ul. Pięknej. Dowiedzieliśmy się o tym z rozprawy, która odbyła się ostatnio przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy Poszło właściwie o głupstwo: o to, kto pierwszy nabierze wodę z kranu, znajdującego się na podwórzu. Czesława R. dołączyła do kranu wąż, który odprowadzał wodę do jej stajni, zaś Stefania R odłączyła wąż, bo chciała pierwsza nabrać wodę do wiadra. Potem zaczęło się wzajemne wyzywanie, które przerodziło się szybko w bójkę krewkich niewiast. Czesława R., której udało się pobić Stefanię R. skazana została za to przez bydgoski Sąd Okręgowy na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3 (z)

Kto chce statystować w teatrze

Panie i panowie w wieku od lat 18 do 50 — wolni w godzinach wieczornych — znajdą dorywcze zatrudnienie w Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy (statystowanie).

Zgłoszenia osobiste w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej w godz. 11 do 13.

SPORT

KOLEJARZ (BYDG.) — UNIA (WŁOCŁ.) 9:5

BYDGOSZCZ (t). W spotkaniu bokserskim o mistrz. pomorskiej kl. A Kolejarz (Bdg) pokonał włocławską Unię 9:5. Największą niespodzianką meczu było zwycięstwo młodego Zawackiego w w. muszej nad Nowickim. Najdojrzalszym technicznie zawodnikiem okazał się Piński (U).

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu bokserzy bydgoscy): Nowicki uległ Zawackiemu. Peplińskiemu poddał się po I starciu Witczak. Łuczka zremisował z Sadowskim. Piotrowskiemu poddał się w I starciu Cichy. Siekierka przegrał przez t. k. o. w II starciu z Pińskim. Zawodnemu poddał się w I starciu Siemiński. Sobek wypunktował Mołowidzę. Radtke i Romantowski w w. ciężkiej zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę.

W ringu sędziował Rutkowski, na punkty Włosek, Falkowski i Ciesielski.

STAL GRUDZIĄDZ — BRDA BYDGOSZCZ

Jutro o godz. 11 odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Gen. Stalina, ciekawy pojedynek pięściarski pomiędzy wiceleaderem tabeli „Stal" Grudziądz a drużyną walczącą o swój byt „Kolejarz-Brda". Ponieważ będzie to pierwszy start drużyny grudziądzkiej na terenie naszego miasta, spodziewać się należy kompletu widzów.

TRENINGI DLA KÓŁ SPORTOWYCH ZS „ZWIĄZKOWCA"

Terminarz treningów dla kół sportowych w sali przy ul. Stalina 19 (sala Związkowca):

Gimnastyka dla kobiet: wtorki od 18 do 19, czwartki od 19 do 20; dla mężczyzn: wtorki od 19 do 21, piątki od 19 do 21;

Lekkoatletyka dla kobiet: poniedziałki od 17.30 do 18.30, czwartki od 17 do 18; dla mężczyzn: poniedziałki od 18.30 do 19.30, czwartki od 18 do 19.

Piłka ręczna: soboty od 16.30 do 18 dla kobiet, czwartki od 20 do 21 dla mężczyzn.

Sala przy ul. Konarskiego wtorki od 16.30 do 18 dla kobiet, środy od 17 do 19 i piątki od 16 do 18 dla mężczyzn.

WYNIKI TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO

W sali ORZZ odbył się turniej tenisa stołowego pomiędzy kołami ZS Ogniwo Okręgu Pomorskiego. Otwarcia treningu dokonał sekretarz Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ Woźniak, który wyraził pochwałę dla organizatorów imprezy. W turnieju brali udział zawodnicy kół z Torunia i Bydgoszczy.

Po całodziennych walkach drużynowo I miejsce zajęło koło przy Urz. Woj. Pomorskim Bydgoszcz, II miejsce koło przy Zjednoczeniu Energetycznym Bydgoszcz, III miejsce koło przy Zw. Zaw. Finansowców Bydgoszcz.

Na zakończenie wszystkie drużyny otrzymały dyplomy, a zwycięzca turnieju — nagrodę.

Organizację turnieju przeprowadził sprawnie instruktor ZS Ogniwo.

Zamknięcia dokonał przewodniczący ZS Ogniwo, dziękując wszystkim uczestnikom i gościom licznie zebranym, za wielkie zainteresowanie się tego rodzaju sportem.

Mały felieton

O gościach i kelnerach

Miałem ponury sen. Śniło mi się, że byłem na obiedzie w pewnej gospodzie spółdzielczej, znanej z niesumiennej i opieszałej obsługi. Siedziałem, czekałem, prosiłem — nic. Nikt nie podchodził. Z głodu począłem gryźć popielniczkę. Kiedy przyniesiono mi wreszcie obiad, wszystko było zimne. Przyniesiono mi też brudne sztućce i brudny talerz. Kelner był w brudnym kitlu i miał brudne ręce. Szurnął mi ten biedny popularny obiad z taką złością, że ze strachu udławiłem się kawałkiem dorsza. Począłem podskakiwać na krześle i w rezultacie grzmotnąłem na podłogę. Wtedy obudziłem się. Żona zrobiła mi masaż, po czym zacząłem zastanawiać się nad swym snem. Po chwili doszedłem do wniosku, że dola gości w niektórych zakładach gastronomicznych nie jest godna pozazdroszczenia. Niewłaściwe postępowanie pewnych kelnerów zatruwa im życie i odbiera apetyt. I właśnie dla tych kelnerów, którzy nie dorośli do wyżyn swego zawodu, sporządziłem „ośmioro przykazań", które publikuję poniżej, w błogiej nadziei, że wezmą je oni sobie do serca:

1. Wszystkich gości traktuj równo. Nie bojkotuj faceta, jeśli nie podoba ci się jego twarz. Cóż on winien, że z tak niesympatyczną gębą przyszedł na świat?

2. Gość, który zamawia obiad popularny, lub butelkę wody sodowej, też jest gościem. Obsłuż go należycie.

3. Jeśli gość zamawia ćwiartkę wiśniówki, nie przynoś mu „wiśniówki złotej", jeśli zamawia kotlet wieprzowy, nie przynoś mu łososia z rusztu.

4. Co pewien czas należy umyć ręce i zmienić kitel.

5. Jeśli gość siedzi z damą, a ma w kieszeni kwotę, wystarczającą na dwa popularne, nie proponuj mu pulardy, czy indyka, bo stawiasz nieboraka w niezręcznej sytuacji.

6. Pamiętaj, że talerzami się nie ciska.

7. Nie wygłaszaj uwag w rodzaju: „Zachowaj Boże od takich gości", albo „Cholera, psiakrew, zamówił kawę i blokuje stolik!". Może masz i rację, ale zachowaj to dla siebie.

8. Przyjmuj i wykonuj zamówienia w takim czasie, aby goście nie zdążyli skonać z głodu, bo być może, że będziesz musiał płacić za ich pogrzeb.

No i w ogóle: zachowuj się tak, jak pracownik użyteczności publicznej, spokojnie, uprzejmie i godnie.

A wtedy zobaczysz sam: jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.

Pewien jestem, że jeśli i goście i kelnerzy stosować się będą do zaprojektowanych przeze mnie przykazań — unikniemy wszelkich zadrażnień i nieporozumień, jakie, niestety, ale zdarzają się jeszcze.

O to zaś tylko chodzi. O nic więcej. Prawda, proszę państwa?

Jur.

Szczecin-Wrocław 8:8

W Szczecinie odbyło się rewanżowe międzyokręgowe spotkanie bokserskie, między Szczecinem a Wrocławiem, zakończone wynikiem remisowym 8:8. Najładniejszą walkę stoczył Kasperczak i Murawski w wadze muszej. Kasperczak walczył po raz trzeci w tym tygodniu, a ponadto zrzucał wagę, co wpłynęło ujemnie na jego formę. Młody junior Murawski walczył bardzo dobrze, odważnie i był prawie przez cały czas spotkania równorzędnym przeciwnikiem Kasperczaka.

Wyniki techniczne: Kasperczak (Wr.) wypunktował Murawskiego; Żurawski (Wr.) wypunktował Izydorczyka; Symonowicz (Wr.) przegrał z Możdżyńskim; Szczepan (Wr.), mimo dobrej postawy, przegrał z Sadowskim; Kokurudz (Wr.) przegrał z dobrym Kasczyńskim; Kula (Wr.), po bardzo ładnej walce, wygrał przez t. k. o. z Ambrożem, który uległ kontuzji oka; Krupiński (Wr.) wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Wierzbowiczem; walczący nieczysto Kosturkiewicz (Wr.) przegrał na punkty z Rutkowskim.

W ringu walki prowadził Neuding z Warszawy punktowali: Mikuła (Wrocław), Nowakowski (Warszawa) i Matela (Szczecin).

Poznań-Łódź 11:5

W meczu bokserskim Poznań pokonał Łódź 11:5. Wyniki walk: Anielak (Ł) — Wojnowski (P): Zawodnicy walczą w szybkim tempie, przy ostrej wymianie ciosu z obu stron. Łodzianin walczy nieczysto — i za „główkowanie" otrzymuje w I st. 1 upomnienie. W II st. sędzia daje Anielakowi 2 i 3 upomnienie i Wojnowski wygrywa przez dyskwalifikację. Szaliński — Liedke (P): Liedke punktuje lewymi, na które łodzianin nie miał w I st. sposobu, dopiero w II i III st. stopował ataki poznaniaka, mimo to pewnie wygrał Liedke. Mazur — Panke (P): Mazur atakuje z doskoków bijąc seriami, Panke nie umie znaleźć na to sposobu; od II st. Panke trzyma Mazura na dystans, punktuje lewym prostym, co w sumie dało mu zwycięstwo. Kaczmarek — Adamski (P): Słaba walka. Łodzianin jest precyzyjniejszy w ciosach, Adamski wypadł słabiej niż oczekiwano i przegrał. Nagajski — Nowak (P): Walka w żywym tempie, obaj zawodnicy otrzymują po 1 ostrzeżeniu. Remis słuszny. Olejnik — Kupczyk (P): Olejnik dąży do walki w zwarciu, w którym jest dużo lepszy od Kupczyka. Poznaniak odgryza się lewymi kontrami. Od połowy II st. Olejnika przewaga wzrasta w II st. łodzianin otrzymuje 1 ostrzeżenie. Wygrywa wysoko Olejnik. Piórkowski — Franek (P): Po mało ciekawej walce wygrał wysoko na punkty Franek. Walaszczyk — Koleczko (P) Wygrywa na punkty Kołeczko. Widzów 7,000.

CRACOVIA — NAPRZÓD (LIPINY) 1:2

Rozegrany w Lipinach towarzyski mecz piłkarski między wicemistrzem Klasy Państwowej „Cracovia" a II ligowym „Naprzodem — Stal" (Lipiny) zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:1).

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali Michalski w obronie, Duda w pomocy oraz Kokot i Kubocz w ataku. W „Cracovii" wyróżnił się: Glimas w obronie, Jabłoński II w pomocy oraz Poświat i Rajtar w ataku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, NIEDZIELA, 11 GRUDNIA 1949.

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 Recenzja lub felieton. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik popołudniowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.15 Chłopi raciborscy uprawiają zioła lecznicze. 14.00 U naszych twórców. 14.10 Koncert polskiej kapeli ludowej. 14.40 Żmija — opowieść poetycka. 15.00 Piosenki w wyk. Olgi Kamieńskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Wspomnienia w rocznicę powstania Kom. Partii Polskiej. 17.00 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 18.00 Mazepa — tragedia J. Słowackiego. 19.00 Rimskij-Korsakow — Kwintet na flet, klarnet, róg, fagot i fortepian. 19.30 Bułgaria przemawia do Polski. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr eterek. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN

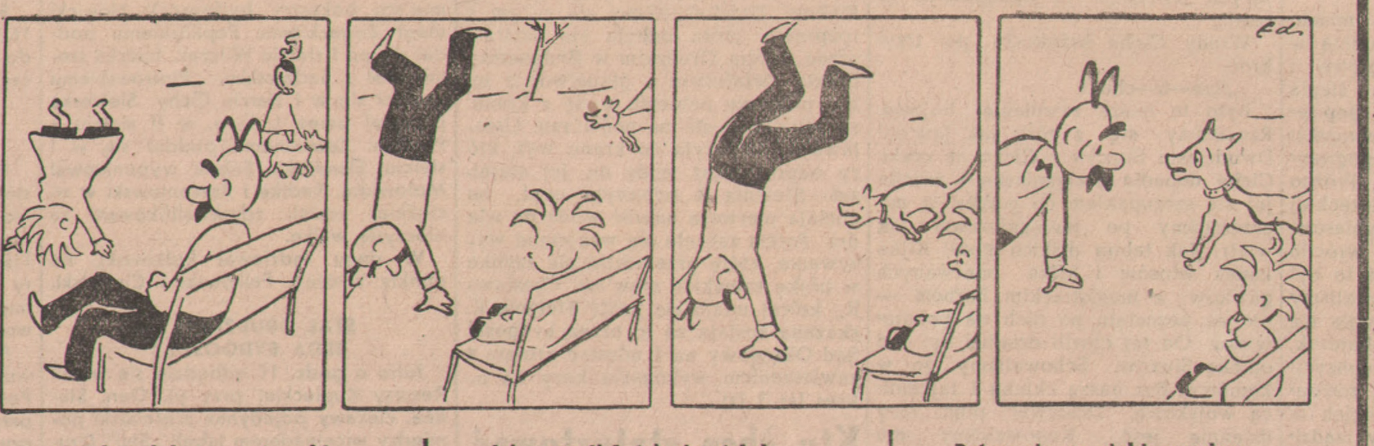

— Niezbyt dobrze on to robi,
Jakoś chwiejnie i niepewnie.
Imć Furdyga myśli sobie —
Niech więc weźmie przykład ze mnie!

Jak pomyślał, tak się stało!
Już na rękach maszeruje!
Lecz — wtem serce mu zadrżało!
Wielki pies ku nim cwałuje!

Patrzą się na siebie wzajem.
— Głupi kundlu, czy masz bzika!
A tamtemu znów się zdaje,
— Tylko wariat koziy fika!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-14006